Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 211 Kraków, sobota 4 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Rada ministrów układa propozycye pokojowe

Powrót reszty delegacyi z Mińska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 września.

Dziś od godz. 5 po poł. odbywało się posiedzenie Rady ministrów przy udziale członków delegacyi pokojowej, na którem p. **Dąbski** złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu rokowań w Mińsku. Po wyczerpującej dyskusyi Rada ministrów wybrała **międzyministeryalną komisyę**, w skład której weszli wicepremier Daszyński, minister spraw zagranicznych Sapieha, minister spraw wewnętrznych Skulski i minister wojny Sosnkowski. Komisya ta łącznie z delegatami Dąbskim, Kiernikiem, Stan. Grabskim i tow. Barlickim przygotuje **konkretne propozycye pokojowe**. Prace komisyi rozpoczną się jutro, a rezultaty jej obrad będą przedłożone Radzie obrony państwa, która poweźmie ostateczne decyzye.

Reszta członków delegacyi polskiej **jutro opuszcza Mińsk**; przybycia jej do Warszawy spodziewają się w poniedziałek rano. **Wyjazd do Rygi nastąpi koło wtorku lub środy.**

Jak słychać, **w składzie delegacyi polskiej nie nastąpią żadne zmiany.**

„Robotnik" donosi, że **możliwym jest wyjazd ministra spraw zagranicznych Sapiehy na pewien czas do Rygi** w charakterze przewodniczącego delegacyi polskiej.

Rząd sowiecki zgadza się na rokowania w Rydze

Joffe przewodniczącym delegacyi rosyjskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 września

Rząd polski otrzymał dziś notę od Cziczerina, w której tenże oświadcza, że rząd sowiecki **godzi się na przeniesienie rokowań do Rygi**. Cziczerin stawia za warunek zapewnienie nietykalności członków delegacyi rosyjskiej oraz nienaruszalność jej korespondencyi z Moskwą. Pozatem Cziczerin zawiadamia w nocie, że w składzie delegacyi rosyjskiej zaszła zmiana, mianowicie przewodniczącym delegacyi w miejsce Daniszewskiego mianowany został **Joffe**.

(PAT). **Warszawa, 2 września.**

Minister spraw zagranicznych Sapieha polecił telegraficznie przedstawicielowi rządu polskiego w Rydze posłowi Kamienieckiemu, ażeby zwrócił się do rządu łotewskiego dla uzyskania gwarancyi, o których mowa w depeszy Cziczerina i ażeby o wyniku zawiadomił bezpośrednio komisarzy ludowych dla spraw zagranicznych, oraz doniósł o tym wyniku rządowi polskiemu.

Rząd sowiecki żąda od Anglii, by wywarła nacisk na Polskę

Londyn, 2 września.

Półurzędowe biuro Reutera donosi: Kamieniew wręczył rządowi angielskiemu notę swego rządu. Notę tę powierzył Kamieniew **pierwej komitetowi wykonawczemu partyi pracy i organizacyi zawodowych** i po otrzymaniu jego zgody wręczył ją w ministerstwie spraw zagranicznych. Pod pewnym względem nota ta ma charakter **rosyjskiego kontrultimatum** na notę Balfoura i zawiera następujące żądania:

1) ogłoszenia wszystkich warunków angielskich i żądań dla zawarcia **ostatecznego pokoju** z Rosyą,

2) wezwanie rządu angielskiego, aby wywarł **nacisk na Polskę** w celu zawarcia **możliwego do przyjęcia pokoju.**

Nota powiada dalej, że w ostatnich dniach położenie wojskowe Rosyi polepszyło się(?) i że sowiety **nietylko są w stanie zniszczyć Polskę,** ale także rozpocząć ataki na innych odcinkach frontu celem **wymuszenia natychmiastowego pokoju siłą orężną.**

Naczelny wódz o taktyce polskiej

Warszawa, 2 września.

Korespondent paryskiej „Information" miał rozmowę z Piłsudskim, który oświadczył, że wobec rozległego frontu i liczebnej siły wojska polskiego uważa za **niemożliwe, aby wojsko polskie zachowało taktykę czysto obronną, jak ententa sobie życzy.** Gdyby Polska stanęła na tak zwanej linii ententy, znaczyłoby to, że Polska zadowala się tymi granicami.

Zdobycie Suwałek

(PAT) **Warszawa**, 2 września.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 1 września:

Dnia 1 bm. wojska nasze witane entuzyastycznie przez ludność miejscową, wkroczyły do **Suwałek.** Na linii Sokółka-Brześć Litewski i dalej wzdłuż Bugu spokój. Budienny po klęsce poniesionej w walkach pod Zamościem i Wolicą Śniatycką, chroniąc pozostałe oddziały od ostatecznego rozbicia, przeprowadza intensywny **odwrót** w kierunku północno-wschodnim. Z uznaniem podkreślić należy świetne współdziałanie eskadry lotniczej frontu południowego, która w znacznym stopniu przyczyniła się do pomyślnego rozwoju naszej kontrakcyi i obecnie w pościgu za nieprzyjacielem oddaje świetne usługi. Na południowym odcinku nieprzyjaciel parokrotnie atakował Busk. Ataki **odparto.** Wzdłuż Gniłej Lipy i Dniestru walki o charakterze lokalnym.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

Bolszewicy mordują jeńców

(PAT) **Warszawa**, 2 września.

Ze sfer wojskowych komunikują: Według zgodnych zeznań naszych żołnierzy zbiegłych z niewoli bolszewickiej, jak również doniesień naszej armii frontu środkowego, dowództwo bolszewickie wydało rozkaz **rozstrzeliwania masowego jeńców** w razie niemożności uprowadzenia ich.

O przewodnictwo w sądach doraźnych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, ministerstwo spraw wojskowych przesłało **sądowi wojskowemu w Krakowie** (zapewne i innym sądom) rozkaz, aby sądowi doraźnemu **nie przewodniczył zawsze jeden i tensam sędzia wojskowy, lecz aby wszyscy wotanci po kolei przewodniczyli.**

O całkowity sekwester zboża

Warszawa. (PAT) Jak donosi „Przegląd wieczorny" wczoraj pod przewodnictwem ministra aprowizacyi odbyło się posiedzenie państwowej rady aprowizacyjnej. Uchwalono między innymi wniosek posła Postolskiego, aby rząd wniósł na Radę obrony państwa wniosek o **wprowadzenie sekwestru na wszystkie ziemiopłody,** by wprowadzony został na terenie całego państwa jednolity procentowy przemiał zboża.

Stosunki w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). Komisarz ententy sir Reginald Tower oświadczył przedstawicielom tutejszych pism niemieckich, że prawdopodobnie w **najbliższy** poniedziałek wyjedzie do Paryża, gdzie zawarta będzie **konwencya polsko-gdańska.**

Gdańsk. (PAT). Tutejszy organ socyalistów rządowych „Danziger Volksstimme" zwraca uwagę na przygotowania socyalistów niezawisłych, którzy zamierzają dokonać **jakiegoś przewrotu.** W związku z tym zamiarem przebywa w Gdańsku socyalista niezawisły Schaefer.

Po zajściach na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). Zastępca dyrektora policyi w Katowicach został zawieszony w urzędowaniu z powodu niewyśledzenia sprawców śmierci dra Mieleckiego.

Bytom. (PAT). Dyrekcya policyi w Katowicach ma zapłacić polskiemu komisaryatowi plebiscytowemu 17.000 marek tytułem odszkodowania. Kwota ta w chwili napadu Niemców znajdowała się w kasie i została skradziona.

Kara za zajścia w Wrocławiu

Bytom. (PAT). Z Berlina donoszą do tutejszych pism niemieckich, że niemiecka rada ministrów zajmowała się na posiedzeniu w dniu 31 sierpnia notą rządu francuskiego w sprawie wypadków we Wrocławiu. Postanowiono **przyjąć wszystkie warunki,** z wyjątkiem dwóch, a mianowicie: co do natychmiastowego wyśledzenia i ukarania winnych, uważając ten warunek za niemożliwy, jak również co do wojskowej defilady satysfakcyjnej. Te dwa warunki miały być przedmiotem obrad na posiedzeniu rządu w dniu 1 bm. Parlamentarna komisya spraw zagranicznych, która miała się zebrać wczoraj, została odłożona do załatwienia odpowiedzi rządu niemieckiego na notę francuską.

—ooo—

Polska a polityka zachodnia

Instynkt polski a endecka taktyka

I.

Względy dyplomatyczne nakazują nieraz zgodzić się na rzecz bolesną nawet — gdy oprzeć się jej niesposób. Polityka niestety, nie zawsze bywa utkaną z samych mile-zabarwionych nici... Ale obok poczynań dyplomatycznych istnieją i głęboko-osadzone uczucia w społeczeństwie — nie zapominają one wielu rzeczy, nad któremi z musu krzyż stawia dyplomacya.

W Polsce w jej krótkim okresie wznowionego bytu politycznego **gromadzą się, kumulują takie bolesne rozterki,** dzięki temu głównie, że polityka nasza jest tak skrępowaną, tak uzależnioną od mocy postronnych — od zwycięskich wielkich mocarstw.

Istnieje jeszcze moment jeden, utrudniający uczuciu pogodzenie się z licznemi wiwisekcyami, których nad Polską, przezeń wymarzoną do puszcza się skalpel obcy: mianowicie przeświadczenie o niczem **nieuzasadnionej krzywdzie** — w porównaniu z innymi narodami, które narówni z nami powstały na gruzach obalonego przez zwycięstwo ententy układu politycznego, lub też niezwykle rozszerzyły swoje terytorya.

Olbrzymio-wiele zawdzięczamy zwycięstwu ententy, bo możność zerwania dwu pozostałych — po załamaniu się caratu — pęt. Nikt tego nie zapoznaje. Nikt nie przeczy, że zwycięstwo ententy stworzyło dla nas **erę nową**, choć, mówiąc językiem chemicznym, była ona ubocznym produktem tej energii, którą rozwinęła ententa ku obronie własnej.

Ale my jedni — jedna Polska — mogła niebawem przy dalszem rozwoju wypadków w ciężkich walkach, w krwawych zmaganiach, płacąc za to krwią i strasznem obciążeniem swego budżetu wywzajemnić się czemś ententcie: wywzajemnić się nie bagatelnie.

Z naszej walki z Moskwą sowiecką **korzystały wszystkie owe mocarstwa,** bo gdyby nie baryera polska — wojska sowieckie parłyby aż ku Renowi — czyto po zsowietyzowaniu się Niemiec, czy w zmowie z obecnemi Niemcami, ażeby przekreślić ostrzem bagnetów wersalskie traktaty.

Wywdzięczaliśmy się Francyi, jako najbardziej zagrożonej ewentualną zmową niemiecko-bolszewicką; **wywdzięczaliśmy się Anglii,** odciągając siły rosyjskie od azyatyckich rubieży, gdzie zagrażały one interesom angielskim.

Walczyliśmy o siebie, ale pośrednio korzystały z tego mocarstwa zachodnie. Korzystały zresztą nietylko pośrednio, skoro jak stwierdził „Temps", **nie dopuściły przed niespełna rokiem do wykorzystania przez Polskę** dogodnej koniunktury do nawiązania rokowań pokojowych.

Pytamy, **które państwo inne może się wykazać wobec ententy i jej rządów dźwiganiem podobnego brzemienia walk i znojów — nie w swoim jedynie interesie.**

Dlatego w przeciwieństwie do endeków twierdzimy, że **nie potrzebujemy przybierać kornie zgiętej postawy niewypłacalnego dłużnika wobec ententy, gdyż proporcyonalnie do sił naszych — jak dalej przypomnimy uszczuplanych przez też ententę — myśmy rychło spłacili dług dziejowy.**

My jedni.

A, mimo to, właśnie naród polski był przez dyplomacyę ententy upośledzany przy układaniu nowej mapy Europy.

Krzyczący tego dowód świeżo odczuliśmy niedychanie boleśnie przy rozstrzygnięciu Cieszyńskiem. Wyrwano nam półtorakroć najdzielniejszych obywateli z okolic, których polskości żaden uczony czeski nigdy nie zapierał, po które sięgnęła tylko czeska zachłanność politykierska i żądza zdobycia bogatych terenów węglowych.

Wykrojono te tereny z polskiego etnograficznego stanu posiadania, jak miąższ z owocu; obdzielono nimi Czechów — nam przypadła reszta. Uczyniono tę operacyę w dodatku w momencie, gdy Polska przechodziła ciężkie terminy wojenne — nie licząc się z tem nawet, że taka chwila ból zaostrza.

Powie ktoś — wszystkie nasze niepowodzenia składają na nieudolność dyplomacyi polskiej.

Tej dyplomacyi nikt w społeczeństwie polskiem nie myśli oszczędzać.

Ale, jak sobie wytłómaczyć, że doświadczona dyplomacya ententy tak skwapliwie korzystała z nieudolności i dyletantyzmu improwizowanej dyplomacyi polskiej? Korzystała nietylko tam, gdzie przeciwnikami Polski były bądź co bądź — mimo klęsk — potężne (więc pewien respekt budzące) Niemcy, nietylko tam, gdzie interesy Polski krzyżowały się z zaborczymi nabytkami — z puścizną byłych carów, zachowywaną dla przyszłej „odrodzonej Rosyi", gdyż Rosya jakakolwiek — potęgą być nie przestanie. Ale krzywdzenie Polski **narodowe i ekonomiczne** dla Czech! — Polski, której **wojna wschodnia stała się wojną i dla całej Europy decydującą.**

I to zdziałało głównie państwo ententowe, które o nas w swej prasie oficyalnej zwykło odzywać się najcieplej, najżyczliwiej: Francya.

Państwo, któremu i w dziejach wyświadczaliśmy niejedną przysługę, że przypomnimy dywersyę, jaką stworzyło dlań powstanie Kościuszkowskie, że przytoczymy wytrwanie wojsk polskich przy orłach napoleońskich, przypieczętowane zgonem ks. Józefa, gdy dookoła szerzyła się zdrada innych armii sprzymierzonych.

Coza myśl przyświecała Francyi, myśl dyktowana dobą obecną, gdy „rekwirowała" dla Czech polskie rewiry węglowe?

Zaiste nam współczesnym dociec niesposób! Czy Francyę łączyły z narodem czeskim jakieś historyczne węzły? Bynajmniej. Czesi byli tak obcy Francyi, że dopiero za naszych czasów utarła się we francuszczyźnie ich nazwa słowiańska, a dawniej **czeskość z cygaństwem, czy cyganeryą stapiała się w jedno miano.** „Boheme" — zwał się Czech.

Dwa tygodnie jarzma czeskiego

Frysztat, 30 sierpnia.

(p) Jutro upływają dwa tygodnie jak władze polskie oddały urzędy Czechom i opuściły Frysztat. O ile wśród walki o przynależność Śląska do Polski, czas upływał chyżo, to obecnie owe dwa tygodnie pod jarzmem czeskim, to spętanie i udręka wolnego ducha wiekiem się wlecze.

O wypadkach w pierwszych dniach zajęcia Frysztatu i okolicy donosiłem już czytelnikom „Naprzodu". Na razie podnieść muszę, że na oko nie zaszło nic ważniejszego, a jednak zaszły wielkie dla nas **bolesne rzeczy.** Czesi głoszą, że Polacy w republice czeskiej będą jak u siebie w Polsce, że przecież jesteśmy „braćmi Słowianami". Kto łatwowierny niechaj wierzy. Czesi wiedzą, że we Frysztacie ich ledwo garstka, wiedzą oni również, że Frysztat to najbardziej polskie miasto z wszystkich zgermanizowanych miast Śląska, dlatego też tutaj nie pokazują wyraźnie swych rogów. Do tego, Frysztat ma tę właściwość, że podczas przedwojennych wybryków burszów niemieckich na zgniłe jaja przeciw Polakom, jakich były widownią inne miasta śląskie, jedynie Frysztat stanowił wyjątek. Czesi rozumią to, że tutaj łatwo mogłaby nastąpić wspólna akcya Niemców z Polakami, a czem wobec tego będzie owa garstka Czechów? Więc też kokietują. Napisy i komunikaty władz uwidoczniają w trzech językach: nasamprzód w czeskim, następnie polskim, a w końcu niemieckim. Załatwiają również i podania w języku polskim.

Ale to wszystko tylko jest maską celem ułatwienia chamstwa czeskiego. Wszak gdzie się czują pewniejsi, tam okazują z pod ich baraniej skóry czeskie wilcze pazury i tam też nie udają miny lisów. Wszak znane jest oświadczenie dr **Barona** w sprawie szkół polskich pod zaborem czeskim. Prowokator ten nie wie, czy nietylko do trzech lat rządy czeskie utrzymają się na Śląsku, czy też całkiem prawdopodobnie, wewnętrzne fermenty do tego czasu nie rozsadzą republiki czechosłowackiej, lub też ze wszech stron otaczający ją wrogowie, czyhający na każdą sposobność nie zaduszą jej na śmierć — **do trzech lat grozi zagładą szkolnictwa dwustu tysiącom Polaków pod jarzmem czeskim.**

Nie tylko wielkie wypadki dążące do rozsadzenia republiki czeskiej, które notują dzienniki, ale i te liczne, lokalne na pozór błahe, mają doniosłe znaczenie.

Cóż sądzić jeżeli widzę żandarmów republiki czesko-słowackiej przy szklance piwa, którzy śpiewają „Wacht am Rhein". Czy to tylko ot tak, niby nic? Nie — sercem i przyszłością są oni „auf dem deutschen, deutschen Rhein"! Albo za jednym stołem siedzą żołnierze Czesi, za drugim Słowacy. Pomiędzy obrońcami przychodzi do wymiany słów na tle politycznem z powodu niechęci Słowaków do Czechów, z tego do bójki i „bratrzy" popod gardło wyrzucają się wzajemnie za drzwi. W jednej miejscowości, jak mi doniosła wiarygodna osoba, komendant posterunku kapitan wojsk czeskich, uczęszczał do restauracyi wiejskiej na piwo. Gospodarz Polak, obsługiwał go zimno, niechętnie, dając mu do poznania, że takiego gościa sobie nie życzy. — Kapitan poznawszy to, poszedł doń i oświadczył bez ogródek, że on nie żaden Czech, lecz Niemiec w armii czeskiej, taki sam „Leidesgenosse" jak i gospodarz. Nastąpiła przyjaźń. Kapitan w toku rozmowy charakteryzował wojsko czeskie jako zbieraninę bez dyscypliny, która nie usłucha swego komendanta i takie wojsko jest jego zdaniem zupełnie niezdolne do boju. Pocieszał, żeby Polacy na Śląsku zachowali tylko zimną krew i mocne nerwy, to jak i Niemcy doczekają się końca nietylko jarzma, ale i całej republiki czesko-słowackiej.

Na denuncyacye Ślązakowców aresztowali Czeci początkowo kilku towarzyszy P. P. S., ale po kilku godzinach ich wypuścili. Dotychczas trzymają, pomimo amnestyi, w areszcie śledczym sekretarza Pow. kasy chorych **G. Ogrodzkiego.** Zarzucają mu, że jako przewodniczący komitetu plebiscytowego dawał inicyatywę do gwałtów na Czechach i ich zwolennikach. Cała ta komedya polega na tem, aby Ogrodzkiego natychmiast pozbawić posady w kasie chorych, a osadzić tam Czecha. Aresztowano również budowniczego **Golasowskiego** pod zarzutem przemycania fałszowanej waluty czeskiej przez byłą linię demarkacyjną, oraz urzędnika fabrycznego **Schora.**

Fizyognomii miasto nie zmieniło. W kilka dni po wkroczeniu Czechów zjawiły się w wystawach sklepowych duże kawały marmelady, a w mieście brudne budy cyrkowe, jako nieodstępna znamiona kultury i bytności czeskiej w mieście.

Czesi agitują za dziećmi do szkoły czeskiej. — Jak się dowiaduję z pomocą różnych Bajtków zapisali już przeszło **trzysta dzieci.** Podczas spisu ludności w r. 1910 naliczono we Frysztacie wobec 5000 Polaków, 400 innych, t. j. Czechów, Słowaków, Węgrów i t. p. Obecnie liczy Frysztat 9800 ludności, ale ten przypływ to polska ludność robotnicza do 90 proc.

Kupcy frysztaccy są niezadowoleni, albowiem granica biegnie na 2 km. na północ, wschód i południe od Frysztatu, skąd mieli głównie swą klientelę. Granica odczuwać się daje i na targach na mleku, maśle, jajach i drobiu. Nadejdzie tylko to, co potajemnie przyniosą z gmin rolniczych bocznemi ścieżkami i polami.

Nikt nigdy nie przypuszczał, żeby Frysztat przypadł Czechom. Każdy silnie wierzył, że w najniepomyślniejszym wypadku Olza będzie stanowiła granicę. To też ból szarpie ludność. — **To też z błyszczącemi oczyma oczekuje ona każdej wiadomości z frontu ufając, że zwycięska Polska niedługo zawrze pokój, a wtedy rozpocznie „pertraktacye" z rządem czeskim.** Jaką formę będą miały te pertraktacye mniejsza o to. Republika czesko-słowacka, to nie milionowe armie sowieckie.

Gdyby nas opuściła Polska i wojsko polskie, to naprawdę biegiem kilku lat usypanoby nad Olzą gród dwustu tysiącom Polaków. Ani chwili nie wierzymy żeby tak się stać miało.

Obóz w Jabłonnie

Jak wiadomo, ministerstwo wojny wycofało wszystkich żołnierzy-żydów (także ochotników) z szeregów i umieściło ich w obozie w Jabłonnie. W sprawie tej umieszcza warszawski „Naród" poniższy artykuł:

Zwiedziłem w niedzielę obóz w Jabłonnie i wyjechałem zmartwiony z przeświadczeniem, że opinia Warszawy, nie poinformowana rzeczowo przez władze wojskowe ani polityczne, błąka się wśród pogłosek niemiłych, a na szczęście nieprawdziwych. Obóz w Jabłonnie — myślałem, — nie jest obozem internowanych, czyli bądź co bądź aresztowanych. Jest to punkt zborny oddziałów roboczych — obóz wojskowy, ćwiczebny. O 6-tej rano pobudka, a 8-mej zbiórka, do 12 ćwiczenia, do 3 czas wolny, do 6 znów ćwiczenia.

Ten rozkład dnia podał mi dowódca obozu pułkownik Onoszko. On też, oraz jego oficerowie zapewnili mię kategorycznie, że między o-

bozem w Jabłonnie a innemi obozami koncentracyjnemi gdzieindziej, niema najmniejszej różnicy pod względem traktowania wojskowego. Stosunek oficerów do zgromadzonych tam żołnierzy jest normalny — dyscyplina zwykła.

Już w Warszawie słyszałem o oddziałach, siedzących „za kratą“. Mówiono mi: a niech pan zobaczy tych, co są zakr atą. Byłem więc ogromnie zaciekawiony. I rzeczywiście widziałem. Są to baraki, otoczone **wysoko rozpiętą siatką i drutem kolczastym.** Przy wejściu stoi warta — **nikogo nie wpuszcza i nie wypuszcza.** Wygląda to dość groźnie, poprosiłem więc p. pułkownika o parę słów informacyi. Otóż okazuje się, że w tych barakach odrutowanych („za kratą“) siedzą ludzie nie dlatego, by byli szczególnie winni lub niebezpieczni, lecz poprostu czekają na dorośnięcie do liczby 407. Taka bowiem jest ilość żołnierzy w jednym „oddziale“ — a dopiero taki cały oddział, po otrzymaniu komendanta, wędruje do koszar. Dlatego siedzenie za ową kratą, która jest właściwie siatką, nazywa się przejściowe. Piszę to, by każdy wiedział co znaczy określenie „oddział przejściowy“ „ludze za kratą“. Obecnie chodzą po Warszawie najrozmaitsze wersye tych określeń.

Pogłoski, że w Jabłonnie dzieje się specyalnie źle, że panuje tam szczególniej głód — są bezpodstawne. Zaprowiantowanie jest normalne z Zegrza. Było głodno jedynie przez dwa dni, gdy, wskutek działań wojennych, prowiant nie mógł nadejść na czas. Natomiast prawdą jest twierdzenie o wielkiem ubóstwie tego obozu. Rzeczywiście **rzadko się spotyka taką nędzę. Niema łóżek, niema sienników, niema nawet słomy.** Zaledwie w izbie chorych widziałem kilkanaście łóżek z czemś słabo przypominającem sienniki. O bieliźnie i pościeli nikt tam nie marzy. **Chorzy gorączkujący, chorzy na czerwonkę, świerzbę i chorzy wewnętrznie nie rozbierają się wcale.**

Proszę jednak nie myśleć,byta nędza była wynikiem rozmyślnego znęcania się nad kimkolwiek. Tak na szczęście nie jest. Widziałem na własne oczy łóżka oficerów również bez sienników i bez słomy. Porucznik J. Bakwa śpi na dwóch gołych deskach.

Izbą chorych opiekują się akademicy z wyższych kursów medycyny — osadzeni w obozie. Są to **przeważnie ochotnicy. O powodach tego przeniesienia nie mają pojęca.** Próbowali dowiedzieć się czegoś odemnie. Ale ja nie umiałem im nic konkretnego powiedzieć. Więc tylko się zaczerwieniłem.

Trudno. Musiałem wysłuchać niejednej opowieści. O tradycyach polskich w rodzinach tych ochotników, o pobudkach wstąpienia do armii, o służbie czynnej od listopada 1918 — i wreszcie taki obraz:

Dnia 14 sierpnia w Modlinie podczas zbiórki kazano wystąpić z szeregu — 3 kroki naprzód — **wszystkim żołnierzom żydom.** Otoczooo wartą i odprowadzono do **baraków wenerycznych.** Było **akademików** blisko 50 — razem około 200. W tym baraku przebyli noc. Nazajutrz odesłano ich na roboty do t. zw. baonu mostowego, zaś 18 sierpnia do Warszawy. Tu **pod eskortą** prowadzono do koszar przy Nowowiejskiej. Po drodze, na Mokotowskiej, pewien oficer, zdziwiony tym niezwykłym zaiste widokiem, zapytał: czy to aresztowani? Na co jeden z prowadzonych krzyknął: nie! to ochotnicy! I **za co otrzymał kolbą od eskortującego.**

Ten szczegół został mi opowiedziany przez trzech akademików. Wymienili mi nawet nazwisko żołnierza, tak sprawnie władającego kolbą.

Z Warszawy przewieziono tych ludzi do Jabłonnej.

Oto fakty. Do opisu Jabłonny dodać należy, że działają tam dwie kantyny żydowskie i jedna polska (Koła polek), że słoma „ma być“ itd. Rodziny i przyjaciele dowożą obficie żywność. Toteż nie w tych niedomaganiach fizycznych tkwi jądro sprawy. Tu należy wreszcie wyjaśnić, dlaczego **3 tysiące żołnierzy żydowskich — w tem mnóstwo ochotników, inteligentów, akademików — wyrwano z różnych oddziałów i zgromadzono w obozie Jabłonny? Nikt nie wie, o co chodzi!** Ponieważ wszystkie pozory nadają tej sprawie charakter **internowania czyli aresztowania,** więc łatwo sobie wyobrazić męki moralne tych młodych ludzi.

Jak się rzekło, **rząd milczy.** Prawdopodobnie czeka na zapytanie Morgentau'a. Wówczas odpowie. Co do mnie, to po powrocie z Jabłonnej, po rozmowie z tamtejszymi oficerami, już uwierzyłem, że to zebranie żołnierzy żydów niema nic wspólnego z aresztowaniem, że to słowo jest nie na miejscu. Tymczasem w Warszawie dowiedziałem się. że w szpitalu Ujazdowskim leży czterech żołnierzy z Jabłonny i są traktowani, **jako aresztanci.** Nie wierzyłem!

Pobiegłem do szpitala Ujazdowskiego. Dotarłem do oddziału 14. Tam w sali chorych na czerwonkę znalazłem tych czterech żołnierzy żydów. I dowiedziałem się od nich i od sióstr, że **oni są aresztantami, jako przybyli z Jabłonny.**

Żołnierz ma poczucie honoru. Żołnierze żydzi odczuwają to zarządzenie, jako **policzek.** Otóż mam wrażenie, że żołnierze chrześcijanie bynajmniej nie są obojętni na tę przygodę kolegów żydów. **Współczują im,** odczuwając, że tu targnięto się na honor żołnierski.

Feliks Kuczkowski.

Czarny bolszewizm

P. Stefan Modrzec, autor wydanego w r. 1916 zbioru opowiadań pt. „O tych, co pozostały“. przysyła nam list następujący:

Szanowna Redakcyo!

W artykule zatytułowanym „Czarny bolszewizm“, kończycie Panowie apelem: „Baczność robotnicy i chłopi! Czuwajcie!“ Dlaczego tylko robotnicy i chłopi? Czemu nie wspominacie o nas, proletaryacie inteligencyi, który chociaż może nie zawsze oficyalnie, grupuje się przecież pod czerwonym sztandarem.

Artykuł w „Głosie Narodu“ pt. „Belweder i Belwederczycy“, zatargał sercem każdego uczciwego Polaka! Podczas gdy najlepsze nasze dzieci poszły bronić i ginąć w obronie Ojczyzny, endecya z niezrozumiałą bezczelnością wichrzy w kraju. Spokojna i bezpieczna za wałem żywych piersi, chroniących ją od najeźdźców, ośmiela się w tak ciężkiej i doniosłej chwili rzucać na Naczelnika Państwa, którego dziś obowiązkiem każdego jest szanować i jak Niemcy ordynarnie a słusznie mówią: „Maul halten!“ bo nie pora dziś na warcholstwo w kraju, wichrzenie i narzucanie swej znienawidzonej przez zdrowy ogół partyi.

Wy, którzyście psuli i niszczyli wszystko, co zdołaliście tylko ująć w swe ręce — wy ślepcy, czyż nie rozumiecie, że najgorszym wrogiem kraju dzisiaj jesteście właśnie wy endecya! doprowadzająca do ostateczności swą wsteczną reakcyą, pchającą ich poprostu w objęcia bolszewizmu. Czyż nie zaprzestaniecie swej destrukcyjnej roboty póki nie będzie za późno? póki nie roznieciecie pożogi po całej Polsce!

Kim jest „Komendant“ wiemy wszyscy — wiemy my, cośmy z nim szli o głodzie i chłodzie kłaść pierwsze fundamenty pod przyszłą, odrodzoną Ojczyznę, fundamenty z naszych ciał i naszej krwi! i chyba tłómaczyć tego nikomu dziś nie trzeba, co ma trochę dobrej woli. Ale **kimbądź by był nie śmie dziś żaden Polak rzucać się na swego Naczelnika Państwa,** jeśli ma bodaj odrobinę honoru w kościach, bodaj odrobinę godności narodowej i prawdziwego umiłowania Ojczyzny. Pan Głąbiński mówi, że wojna skończona — niestety nie możemy tego stwierdzić. Co dnia bez mała idą nasi synowie, mężowie, ojcowie zmagać się z nieprzyjacielem w nieskończenie ciężkich zapasach. Wojna skończona będzie, gdy nie popłynie już ani jedna kropla krwi — i o przyszłości naszej stanowić będą ci tam — wierni synowie Ojczyzny, wierni żołnierze swego Naczelnego Wodza — a nie wy, jaśnie panowie-chłopomani i wielce „liberalnych“ poglądów narodowo-demokraci. A baczcie, byście ich nie doprowadzili do ostateczności waszą grą, byście zbyt ciężkich wówczas nie mieli z nimi porachunków!

Wszystko, co jasne, piękne i porywające tkwi dziś dla nas tam — w Belwederze! wszystko, co młode, żywe, twórcze, pełne dobrej woli — grupuje się wokoło Niego! Nie zohydzicie Go nam! nie ujmiecie ani jednego blasku Jego chwale — jeno coraz głębiej zapada się ten żrący żal — coraz ostrzej świdruje mózg bolesna myśl: Czy zdołamy uratować Ojczyznę, skoro właśni jej synowie dla pychy, wyniesienia, wstecznictwa nie wahają się zrywać Jej dachu nad głową.

I tak, jak Szanowna Redakcya woła: Baczność! chłopi i robontnicy — a ja dodam — i proletaryacie inteligencyi! — tak i nam rwie się krzyk na usta: Upamiętajcież się póki pora — abyście siebie samych nie przeklinali, gdy już będzie zapóźno!

Z poważaniem **Stefan Modrzec.**

Myślącym ludziom pod rozwagę

W Nr. 72 „Rzeczypospolitej“ na miejscu naczelnem widnieje artykuł p. Strońskiego p. t.: „Mądry Polak po szkodzie“. Rozumowanie autora jest tak osobliwe przez swą perfidną przewrotność, że należy mu poświęcić nieco miejsca i czasu.

A więc najpierw niepokoją p. Str. słowa ministra spraw wojskowych, „że cała Rosya stać będzie przed nami otworem i że dzięki nam otworzy się nowa karta dla całej polityki światowej“. W pierwszym rzędzie autor obawia się „grozą chłonących przestrzeni rosyjskich“ — I słusznie. — Gdyby tylko tyle w tej sprawie autor był powiedział możnaby odetchnąć spokojnie i powiedzieć z ulgą — no przecież p. Stroński i jego stronnictwo ostatecznie nauczyło się czegoś. — Niestety. zobaczymy z dalszej części artykułu, że „grozą chłoną tylko te przestrzenie“, po których stąpałaby noga żołnierza polskiego w imię naszych interesów i rozkazu naszego dowództwa. — Bo oto autor tak dalej rozmyśla, odpowiadając na postawione przez siebie pytania. — 1) Czy mamy zawierać z bolszewikami pokój? Odpowiedź dosłowna brzmi: **Jeżeli nie pokój i nie wojna bez końca zostaje jak przewidują Stany Zjednoczone tylko proste zaprzestanie kroków wojennych z oznaczeniem granicy i zabezpieczenia jej na razie przed wichrzycielami bolszewickimi.** — Proszę rozważyć ten ustęp. Polska nie ma zawrzeć pokoju, ale ma zrobić tak, jak przewidują Stany Zjed. — Czyli przewidywanie Stanów Zjed. ma być wytyczną naszego działania. — **Że autor nie wyobraża sobie postępowania nie według czyjejś recepty, nawet, jeżeli ta recepta nie do nas skierowana,** a tylko przez jakieś państwo w skład koalicyi wchodzące zastosowana byćby mogła, gdyby n. p. Stany Zjednoczone wojnę z bolszewikami prowadziły — to nas nie dziwi. — N. demokracya dawno zapomniała samodzielnie myśleć, stale żebrzącym wzrokiem wypatruje „rad“, czekając na nie z utęsknieniem i niewolniczą uległością. **Autor przeocza naturalnie w zapale, że ani Stany, ani Francya, ani Anglia nie prowadzą naszej polityki zagranicznej i jak dotąd nawet nie usiłują od zawarcia pokoju nas powstrzymywać. — Przeciwnie zawarcie tegoż doradzały i śledzą przebieg rokowań w Mińsku z zainteresowaniem. — Anglia z powodu zerwania rokowań o Borysów robiła nam zarzuty i jeszcze niedawno skłaniała nas do przyjęcia bardzo trudnych żądań bolszewików. Niezależnie jednak od tego co radziła czy radzi zagranica, pokój jest dla nas nieodzowny. Naród nigdy się nie zgodzi na stały stan pogotowia wojennego, jak chciałby autor. — Armia nasza nie będzie stała wzdłuż granic ciągle gotowa do odparcia zaczepek, lub może nowej wojny.** — Nie — i jeszcze raz nie. Musimy zabezpieczyć granice wschodnie przez zawarcie trwałego pokoju. — Najdzielniejsi ludzie, dziś w armii będący, muszą wrócić do warsztatów pracy. **Odbudować nam trzeba zniszczone części kraju, podnieść przemysł, rozwinąć handel, zorganizować administracyę, zająć się sprawą Górnego Śląska, Gdańska, korytarza nad Wisłą i całym szeregiem innych również ważnych spraw.**

A wszystko to wymaga masy energii, która wyzwolić trzeba demobilizując armię, co znowu niemożliwe bez zawarcia pokoju.

Z kolei autor stawia drugie pytanie: Czy porozumienie i działanie z generałem Wranglem? I odpowiada: „Francya popiera Polskę i popiera gen. Wrangla a zatem spodziewa się wyraźnie, że nawiąże się tu pewne współdziałanie“. I oto jesteśmy w domu. — Autor mówi dalej: „Otóż dzisiaj mamy doskonałą sposobność powtórzenia błędu, który u nas przeparto w stosunku do Denikina. Nie chciano mu pomóc.

No tak, błąd możemy naprawić, pomagając Wranglowi. — Ależ jakto, więc autora już nie straszą „grozą chłonące przestrzenie Rosyi“? Czemuż tak prędko opuściła go obawa? Zagadka dla ludzi trzeźwych łatwa do rozwiązania. Oto z pewnością owe przestrzenie grozą przestały chłonąć, skoro Wrangel i Francya z nami. — „Francya się spodziewa“ — a Wrangel na pomoc zasługuje. — **Wobec tego „chłonące przestrzenie“ zamieniała się w wygodne**

drogi wiodące do serca Rosyi, by tam zmiażdżyć bolszewizm, a odrestaurować „demokratyczną Rosyę". A że pochód żołnierza polskiego odbywałby się wbrew naszym interesom to głupstwo, bo chodzi przecież o miliardy Francyi i Rosyę „demokratyczną". — prócz tego żołnierz byłby pod znakomitem bo obcem dowództwem cnotliwego gen. Wrangla. **Oburzenie do żywego musi zapłonąć w sercu każdego Polaka rozumiejącego do czego prowadzi tego rodzaju plan. N. Demokracya chciałaby pchnąć naród w awanturę, do której nie chce ręki przyłożyć ani Anglia ani Ameryka ani Włochy, a nawet Francya oficyalnie zaprzecza jakoby wspierała Wrangla.** — Autor podsuwa Francyi czego ma się spodziewać, ponieważ onby tak właśnie sobie życzył. — Służalstwo płynące z duszy niewolnika, który jeszcze wolnym być nie umie oto cecha rozumowań p. Strońskiego.

Mniejsza o to, że Polska nad brzegiem przepaści ekonomicznej, mniejsza o to czy podźwigniemy się ekonomicznie czy nie, czy też ostatecznie zaleją nas obce kapitały i niby wolni niewolnikami będziemy — mniejsza o to wszystko — byle pragnienia **n. demokracyi się ziściły.**

Teraz stanowisko p. Str. się wyjaśnia. **Nie możemy zawrzeć pokoju bo musimy mieszać się w sprawy wewnętrzne Rosyi.** — Przez popieranie Wrangla rozgorzałaby naturalnie nowa wojna na froncie polskim, bo bolszewicy chyba nie patrzyliby spokojnie na tego rodzaju awantury **i tak wojna na dwa fronty, wojna bez końca — beznadziejna.** — O, nie panie profesorze. — Mamy instynkt samozachowawczy — mamy mężów stanu, którzy na szczęście innemi myślą kategoryami i narodu do zguby nie powiodą. — **Wara bolszewikom od naszych spraw wewnętrznych, ale także i nam nie wolno mieszać się w ich gospodarkę. — Naród rosyjski sam musi sobie radzić. Wojna domowa tylko przez Rosyan może być prowadzona i o jej wyniku oni sami rozstrzygać mogą.**

O kierunku naszej polityki zagranicznej decydować musi **jedynie i wyłącznie dobrze zrozumiany interes Polski.** Ostatnie wypadki powinny były otworzyć oczy wszystkim i przekonać ich, że wszelkie frazesy i awantury do zguby nas pchają. — **Nasi przyjaciele nie tracą czasu na sentymenty. — Przefrymarczyli Śląsk Cieszyński, szachrowali na Śląsku Górnym, ubrali nas w plebiscyty, nie dali Gdańska, stworzyli jaknajcięższe warunki naszego bytu,** bo tak kazał im ich interes, i to zle, bo ciasno pojęty. Nasz zaś interes żąda od nas byśmy zawarli pokój i wytłumaczyli Anglii jeżeliby zaszła potrzeba, **że nie mamy zamiaru odciążać frontu jej w Indyach. Francyi musimy powiedzieć, że o jej miliardy bić się nie będziemy. A „patryotom rosyjskim" wyjaśnić, że nie mamy względem nich żadnych obowiązków wdzięczności i demokratycznej republiki dla nich budować nie będziemy.** I jesteśmy pewni, że rząd nasz nie da się wziąć na lep żadnych sentymentów i w awantury wdawał się nie będzie. **A awanturą jest program p. Strońskiego chociaż on za taką uważa ideę federacyjną. — Tej idei się nie wyrzekamy na przyszłość, ale z doświadczeń czerpiemy naukę i w prawdziwą awanturę p. Strońskiego wciągnąć się nie damy.**

A teraz pod adresem N. D. słów kilka.

Jest to stronnictwo najbardziej szkodliwe. — Najbardziej wyzute z narodowej dumy. — Sieje ono niewiarę we własne siły, uczy ciągle liczyć na obcą pomoc **wpaja służalstwo względem obcych a zuchwalstwo względem władzy, o ile nie jest ona w rękach tegoż stronnictwa.** Frazeologia, patryotyzm słów, zbłazowanie narodowe — oto ich cechy. — Gadać na wiecach, wypisywać artykuły do tego są, ale od walki prawdziwej na froncie wielu z nich — o bardzo wielu — czmyha.

I ta rozbieżność słów i czynów jest wysoce demoralizująca.

Przeciw temu stronnictwu należałoby zorganizować krucyatę idei, wiary we własne siły, poczucia godności narodowej, tężyzny moralnej i posłuchu dla władzy.

Demaskować przeto należy tych szkodników w imię dobra państwa i społecznej moralności.

B. Ch. Ch.

—ooo—

UWAGI

Szalona kompromitacya endeków

Nie dalej, jak wczoraj, pisaliśmy w artykule, zatytułowanym „Czy Lwów był w grze?" omówienie pogłoski, iż plan operacyjny polski stał się podstawą kontrofensywy polskiej, dlatego, iż plan francuski gen. Weyganda, opierając się o baryerę wodną Wisły i Sanu, odsłaniał przed inwazyą bolszewicką Lubelskie wraz z całą Chełmszczyzną i całą Galicyą wschodnią ze Lwowem. Polskie dowództwo naczelne wolało plan ryzykowniejszy, ale nie wymagający tak polityc znie niebezpiecznych ofiar.

Dzisiaj nie jest to już pogłoską tylko, lecz stwierdzone zostało na komisyi wojskowej przez szefa sztabu gen. Rozwadowskiego.

W świetle tego wyjaśnienia haniebnie wygląda nagonka endecka na Naczelne Dowództwo polskie i wprost idyotyczne (tak jest!) wmawianie w gen. Weyganda, że nie chce się on przyznać do swojego planu i nazywa go polskim.

—ooo—

Bolesne wyznanie: Wrangel błądzi

„Gazeta Warszawska", jak wiadomo, chciałaby, ażeby rząd polski jak najspieszniej uznał się za kompana Wrangla; domaga się, ażeby wzorem Ameryki i Francyi wydano odezwę, określającą stosunek Polski do Rosyi ((wranglowskiej). Aż tu nagle zaskrzypiało śród jej podniosłych akordów na cześć braterstwa z Wranglem. „Gazeta Warszawska" tytułuje jeden swój artykulik: „Gen. Wrangel błądzi" i pisze w nim:

„Ale tej akcyi nie powinni rządowi polskiemu utrudniać **przedstawiciele Rosyi prawdziwej,** Rosyi antybolszewickiej. Tymczasem w dzisiejszym „Matin'ie" znajdujemy taki telegram rosyjskiej agencyi „Unjon":

KONSTANTYNOPOL, 21 sierpnia (Opóźniony). Generał Wrangel wystosował proklamacyę do powstańców (?) **zachodniej Ukrainy,** zapraszając ich, aby się doń przyłączyli i obiecując im ziemię i wolność.

Chcielibyśmy, aby telegram ten się **nie sprawdził,** albowiem w razie przeciwnym, oznaczałby on **wmieszanie się rządu gen. Wrangla w sprawę Galicyi Wschodniej,** która obchodzi dziś jeno Polskę i ludność tego kraju."

Tyle „Gazeta Warszawska".

Możeby tu się jednak przydał komentarz obszerniejszy i mniej pobłażliwy.

Cały gen. Wrangel z przyległościami zdołał się dotąd utrzymać na powierzchni, mając armię według przyjaznych dlań źródeł ledwo 80.000 ludzi liczącą tylko. Dzięki — istnieniu wojny polsko-bolszewickiej.

Jeżeli dziś uważa się on za uprawnionego do wydawania jakichkolwiek proklamacyj na terenie wschodnio-galicyjskim — to czego się spodziewać dalej? (Użyta przezeń nazwa Zachodnia Ukraina świadczy albo o chęci zamaskowania przed Europą, że rozporządza się na terenie, gdzie mimo chwilowej inwazyi bolszewickiej normalnie funkcyonuje zwierzchnictwo polskie; albo też mieści się w tem chęć kaptowania na rzecz Rosyi „odrodzonej" — „prawdziwej", jak pisze „Gazeta Warszawska", Ukraińców galicyjskich).

Wyobraźmy sobie, że owa wyczekiwana przez endeków nowa Rosya nastanie, że z Zachodu pociągną do jej kolebki magowie z darami... Jakich i ilu darów będzie się ona domagała!

Przezabawny jest przytem respekt „Gazety Warsz." dla krymkiego „bohatera" Wrangla. Pisze się delikatnie, że on „błądzi", może nawet nie on osobiście, lecz jacyś niewiadomi „przedstawiciele Rosyi prawdziwej"...

Znamy ton arogancki „Gazety Warszawskiej", gdy przed zagranicą oskarża rząd polski, tembardziej udera jej układność, gdy pragnie zreflektować p. Wrangla:

„Chcielibyśmy, aby telegram ten się nie sprawdził..." Bardzo delikatnie!

Przynajmniej wprawi się organ endecki w szermanteryi krymskiej.

—ooo—

Daniszewski-Smidowicz

Po przeczytaniu w pismach nazwisk delegatów rosyjskich na konferencyę pokojową w Mińsku, pospieszam przesłać trochę wiadomości o dwóch z nich, których znam z czasów zesłania i z pobytu swego w Sowdepii.

Prezes delegacyi Daniszewski był członkiem Centralnego Komitetu Łotwskiej S. D. i jako taki w 1915 roku zesłany był do Narymu. W kolonii politycznych zesłańców odgrywał wybitną rolę, szczególniej między Łotyszami, których w narymskim kraju było dużo, miał wielki posłuch i szacunek i we wszystkich sprawach był dla nich wyrocznią.

Ponieważ wyróżniał się pomiędzy swymi ziomkami sposobem obejścia, dosyć eleganckim ubiorem i całą postacią, anatagoniści jego z grupy mienszewików rosyjskich nazywali go łotyckim szlachcicem. Człowiek o dużej inteligencyi, o wybitnym zakroju demagogicznym, oryentujący się dobrze w stosunkach partyjnych rosyjskich, o sprawach polskich, o historyi, o ruchu socyalistycznym polskim miał bardzo słabe pojęcie. Za czasów Kiereńskiego był w Moskwie redaktorem bolszewickiego „Socyal-Demokraty", następnie po dojściu do władzy bolszewików, piastował kolejno najrozmaitsze urzędy, był wiceprezesem rządu bolszewickiej Łotwy, członkiem najwyższej rewolucyjnej rady wojennej, następnie rewolucyjnego trybunału, ale z polityką zagraniczną nie stykał się.

Drugi delegat, Smidowicz, z zawodu inżynier wypłynął w Moskiewskim Sowdepie; był prezesem moskiewskiego sownarchozu. Jest to brat znanego pisarza rosyjskiego, pisującego pod pseudonimem Wieresajew, również bolszewika. O sprawach polskich pewno jeszcze słabsze pojęcie, niż Daniszewski. **T. W.**

Z sali sądowej

Kraków, 3 września.

Wyroki sądu doraźnego wojskowego

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie przeprowadzono wczoraj szereg rozpraw przed sądem doraźnym o zbrodnię dezercyi.

Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 20-letniemu Józefowi Gaworkowi, oskarżonemu o zbrodnię dezercyi, popełnioną po ogłoszeniu sądów doraźnych. Gaworek kilkakrotnie dezerterował. **Skazany został na śmierć. Wyrok wykonano o godz. 7 wieczór na podwórcu więziennym.**

Następnie sądzono Mendla Widawskiego, lat 19, szer. 6 p. a. p., który **w stroju kobiecym ukrywał się jako dezerter w okolicach Nowego Targu.** Rozpoznany przez żandarmeryę został odstawiony do sądu. **Skazano go na 10 lat więzienia.**

Ostatnia rozprawa toczyła się przeciw Leopoldowi Wischnitzerowi, szer. 2 parku lotniczego. Stwierdzono u niego tylko samowolne oddalenie się z szeregów. **Trybunał uwolnił go od winy i kary.**

Jak się dowiadujemy, dzisiejszej rozprawie przed sądem doraźnym będzie przewodniczył podpułkownik korpusu sądowego p. Szafrański.

Wspólnicy rozstrzelanych bandytów Wójcika i Ożoga przed sądem

W sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa przeciw wspólnikom rozstrzelanych bandytów Wójcika i Ożoga. Przesłuchano cały szereg świadków, przeważnie sąsiadów oskarżonych, którzy w swoich zeznaniach dali dokładny obraz trybu życia obwinionych. Podczas wczorajszej rozprawy Hołuj udawał waryata w dalszym ciągu, wszczynając awantury w audytoryum. Podczas przesłuchań świadków w sprawie jego osoby rzucił się na ziemię i począł szczekać, to znów wył, szarpał ubranie, oraz pokazywał pocieszne miny. Lekarze sądowi obecni na sali stwierdzili powtórnie, że Hołuj symuluje i polecili odstawić go do celi więziennej. Po odprowadzeniu go do celi, nie zjawił się Hołuj już do końca rozprawy na sali. Dziś

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO
FABRYKI AUTOMOBILI
„FIAT"
w Turynie (Włochy).
Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe, gumy pełne, pneumatyki, wyroby gumowe, płyty gumowe oraz pasy wielbłądzie dla kopalń nafty
„ESHAPE"
SPÓŁKA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
Kraków, ul. Pijarska 4
Telefon 3476.
FILIE: WARSZAWA — LWÓW — GDAŃSK — TORUŃ — KATOWICE — WILNO —

będzie się przesłuchanie dalszych świadków na okoliczności napadu na dom włościanina Jakubowicza w Rybitwach, na gospodarza Owcę w Półwsiu Zwierzynieckiem i na zakład XX. Salezyanów w Dębnikach. Wyrok zapadnie w sobotę.

KRONIKA

Kraków, 3 września.

s. p. Edward Goldstein, uczestnik powstania r. 1863 i kolekcyoner, kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie, zmarł 24 sierpnia b. r. w Paryżu. Już w r. 1862 po ukończeniu gimnazyum w Warszawie za udział w urządzeniu w warszawskim kościele św. Krzyża nabożeństwa celem uczczenia rocznicy 3 Maja musiał z Warszawy uciekać. Aresztowany w Berlinie po uwolnieniu udał się przez Hamburg do Londynu i Paryża, skąd na żądanie ambasady rosyjskiej wydalony z Francyi pojechał do Turynu i tu zapisał się na uniwersytet. W r. 1863 stawił się w Krakowie w szeregi powstańców, wymaszerował do Goszczy i przyłączył się do ułanów śmierci Rochebruna, bił się pod Chrobrzem i pod Grochowiskami, gdzie został raniony. Przewieziony do Krakowa wyleczył się z ran i natychmiast jako sekretarz komisarza Wierzejskiego udał się do Lwowa, gdzie w pociągu go aresztowano i osadzono w fortecy, w której więziono go półtora roku. Przewieziony do Koenigrätzu po dwu tygodniach umknął. Przekradł się przez Austryę i Monachium do Zurychu, skąd wysłano go do Lugano a następnie do Paryża. Otrzymawszy pozwolenie na pobyt w tem mieście, wstąpił do szkoły medycznej, był preparatorem w muzeum historyi naturalnej a zarazem pod kierunkiem słynnego Broci poświęcił się antropologii i wydał szereg prac naukowych cenionych w nauce fracuskiej. Zarabiał przy tem na życie jako profesor nauk przyrodniczych i języka niemieckiego. Za zasługi naukowe na propozycyę dziekana Sorbony oznaczony został krzyżem oficerskim, był przysięgłym znawcą sztuki przy trybunale apelacyjnym paryskim, urządzał przez trzy lata muzeum Cernuschiego, zawierające skarby sztuki dalekiego wschodu, a posadę tę porzucił, aby przenieść się do Krakowa i objąć stanowisko kustosza Muzeum Narodowego dla zorganizowania oddziału sztuki wschodniej, który to oddział zasilił swoimi zbiorami. Ś. p. Goldstein mimo skromnych środków, odmawiając sobie wszystkiego, gromadził dzieła sztuki całe życie, aby zbiory swe ofiarować narodowi. Urządziwszy zbiory w Krakowie dla braku miejsca prowizorycznie, wyjechał do Paryża i tu kolekcyonować począł dalej i gromadzić dzieła sztuki dla krakowskiego Muzeum Narodowego już w charakterze kustosza tej instytucyi. W ciągu pracy zaskoczyła go wojna i uniemożliwiła powrót do kraju. Trudności finansowe, wywołane spadkiem waluty, brak zainteresowania się ludźmi nauki i zadaniami artystycznemi pociągnęły za sobą jego niedostatek. Dzięki p. Wł. Mickiewiczowi chory już znalazł przytułek w polskim zakładzie dobroczynnym św. Kazimierza, gdzie 24 z. m. zmarł. Szczery, prawy, pełen miłości ojczyzny należał do najpiękniejszych postaci Polski w okresie niewoli.

Z powodu śmierci ś. p. Goldsteina na budynkach Muzeum Narodowego w Krakowie powiewają żałobne flagi.

Znowu podwyższenie cen węgla

Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że z dniem 1 września cena węgla na opał domowy została przez państwowy urząd węglowy podwyższona **z kwoty 8.000 Mk do kwoty 9.700 Mk za 10 ton loco kopalnia.** Ceny węgla w Krakowie musiały wobec tego uledz podwyżce i wynoszą obecnie: 1) w składach hurtowników przy dworcu kolejowym: a) przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 11.276 Mk, b) przy sprzedaży detalicznej dla wszystkich odbiorców bez względu na ilość węgla za 1 cetnar metryczny 121 Mk; 2) w składach drobnych handlarzy w Krakowie i w Podgórzu za 1 cetnar metryczny 134 Mk; 3) na Żegludze 127 Mk. Ceny na odwóz i zniesienie nie uległy zmianie i wynoszą za odwóz 7 Mk, zniesienie do piwnicy od 1 cetnara metrycznego 4 Mk.

Zaznacza się, że przeciw podwyżce ceny węgla na opał domowy tak prezydyum miasta jak i zarządy innych miast wniosły do P. U. W. energiczne przedstawienie, które jednak jak dotąd nie odniosło skutku.

Uregulowanie sprzedaży węgla

Magistrat wydał obwieszczenie, że z dniem 1 września br. wprowadzone zostaną nowe legitymacye, uprawniające do poboru węgla, koksu i brykietów. Legitymacye do poboru węgla są dwojakiego rodzaju: dla gospodarstw domowych, zajmujących oddzielne mieszkania z kuchnią i dla partyj zajmujących oddzielne mieszkania lub pokoje bez kuchni. Legitymacye uzyskają tylko te gospodarstwa domowe, których zapas węgla lub koksu nie przenosi 8 cetnarów cłowych. Od otrzymania legitymacyi węglowej są wyłączeni wojskowi, pracownicy kolei, gazowni, elektrowni i wodociągu miejskiego. Członkowie konsumów zaopatrywanych w węgiel, otrzymają odmienne legitymacye, na które innym składom węgla wydawać nie wolno. Racya miesięczna węgla wynosi na jedno gospodarstwo domowe z kuchnią 3 cetnary cłowe, dla gospodarstw bez kuchni 2 cetnary cłowe.

Dla chorych, dla osób posiadających liczne rodziny wydawać będzie centralne biuro węglowe w godzinach przedpołudniowych **dodatkowe** asygnaty poboru węgla. Właściciele realności mają odebrać legitymacye do 5 września.

Zgłoszenia lokatorów z powodu wystawienia nowych legitymacyi do poboru artykułów spożywczych

Celem sprostowania arkuszy przeglądowych realności w biurach chlebowych i ustalenia rzeczywistej liczby gospodarstw domowych przy wystawianiu nowych legitymacyi zbiorowych do poboru mąki, chleba i cukru magistrat zarządza, co następuje:

Każdy właściciel względnie zarządca realności jest obowiązany złożyć we właściwych biurach chlebowych spis lokatorów głównych, oraz podnajemców, zajmujących osobne mieszkania według stanu obecnego w dniach 4, 6 i 7 września br. W spisie należy podać: 1) dzielnicę, ulicę i liczbę orj. domu, 2) imię i nazwisko lokatora głównego względnie podnajemcy, 3) jego zatrudnienie, 4) ilość osób będących na utrzymaniu lokatora.

Spisy mają być sporządzone na półarkuszach białego papieru, wyraźnie, czytelnie i zgodnie z prawdą i mają być podpisane przez właściciela lub zarządcę domu.

Właściciele względnie zarządcy domów winni każdą zmianę, zaszłą w przyszłości co do liczby lokatorów wskutek ich ubytku lub przybytku zgłaszać niezwłocznie, a najpóźniej do 3-ch dni we właściwych biurach chlebowych.

Za zaniedbanie złożenia lub złożenie spisu lokatorów z prawdą niezgodnego, za zaniedbanie zgłoszenia, albo zatajenie zmiany lokatorów winni ulegną karom.

O zaopatrzenie w jarzyny na zimę

Mimo wielkiego urodzaju tegorocznego ceny jarzyn są na targach miejskich wysokie, a należy się obawiać, że ceny pod zimę jeszcze pójdą w górę, gdyż handlarze-paskarze już teraz wykupują towar na zimę. Dla ukrócenia tej lichwy odbyło się kilka posiedzeń w Krakowie przy udziale spółki „Aprowizacyi miast“, delegatów rządu, wojskowości, Związku konsumów kolejarzy, Nuzy, konsumów robotniczych, Zjednoczenia ziemian itd. Narady te doprowadziły do utworzenia biura zakupu i sprzedaży jarzyn konsumentom wprost bez pośrednictwa. Ostateczna uchwała zapadła na posiedzeniu 28-go sierpnia, a brali w niej udział między innymi tow. poseł Bobrowski i tow. Kluczka imieniem konsumów kolejarzy. Skład zarządu utworzonej organizacyi daje gwarancyę, że ludność znajdzie przynajmniej w tym punkcie obronę przed paskarstwem, gdyż główną uwagę zwróci się na to, aby nikt poza spółką nie zajmował się handlem jarzynami.

Zaciąg ochotniczy. Powiatowa komenda uzupełnień w Krakowie donosi, że wskutek zwinięcia wszystkich Komisyj zaciągu ochotniczego w Krakowie, od dnia 5 września zgłoszenia ochotników i rzemieślników zgłaszających się ochotniczo przyjmuje PKU 20 p. p., Kraków, ulica Siemiradzkiego 24.

„Obrona Ojczyzny“. Ukazał się w tych dniach pierwszy numer pisma przeznaczonego do celów propagandy p. t. „Obrona Ojczyzny“. Po artykule wstępnym od redakcyi następuje szereg artykułów zawierających bogaty materyał, potrzebny dla tych, którzy się propagandą zajmują. Celem pisma jest budowanie i utrzymy-

Z TEATRU

Miejski Teatr Powszechny: **„Chata za wsią“**

Szedłem na premierę „Chaty za wsią“ z postanowieniem zmrużenia oczu i niedosłyszenia drobnostek, byleby całość przedstawienia przyniosła wysiłek pracy reżyserskiej, byleby ujawniła się myśl, dla której dyrekcya teatru postanowiła wystawić ten piękny wodewil.

Bo przecież „Chatę za wsią“ w lepszych dla teatru okresach niż dzisiejszy widywaliśmy. — A zatem słusznie można było przypuszczać, że „coś“ powodowało dyrekcyę Teatru Powszechnego do wznowienia i że to „coś“ zobaczymy

Tymczasem...

Już choćby ten jeden szczegół, że w pierwszym akcie nie odbyły się zapowiedziane na afiszu „Tańce cygańskie“ z tego powodu, bo na scenie zapanował taki chaos, że inspicyent słysząc niewłaściwy tekst i widząc niespodziewaną sytuacyę **nie wiedział kiedy ma wpuścić balet**, świadczą wymownie o „przygotowaniu w próbach „Chaty za wsią“. Jeśli do tego dodamy głośne narady chórów czy zejść ze sceny czy nie, które dochodzą do widowni, jeśli pomyślimy o charakteryzacyi „cyganek“ na biało, jakby cierpiały na anemię złośliwą, jeśli uprzytomnimy sobie kostyumy, które reprezentowały wszystkie narodowości zamieszkałe między Wiedniem a Pekinem, jeśli wspomnę, że n. p. lirnik Skołub był podobny do profesora Behringa, wynalazcy szczepionki przeciw dyfterytycznej, jeśli powołam na świadectwo obecnych na przedstawieniu co myślą o śpiewie cygana Jańczy, jeśli udowodnię, że kowadło stało na taburecie przykrytym szmatą (przecież z kowadła sypią się skry z żelaza), jeśli, jeśli, jeśli, jeśli... to nikt chyba nie uwierzy, że dyrekcya Teatru Powszechnego miała jakiś określony cel artystyczny, aby wystawić wodewil Galasiewicza z muzyką Noskowskiego. Bo choćby te dwa nazwiska obowiązują do czegoś — albo do niczego, to znaczy do pozostawienia „Chaty za wsią“ w spokoju. — A zwłaszcza teatr, który ogłosił swe zamierzenia artystyczne tak górne jak „Romeo i Julia“ i „Kupca weneckiego“ musi mieć obowiązki artystyczne dla „Chaty za wsią“. — Nieposiada też Teatr Powszechny potrzebnego personalu artystycznego, aby podołać za trudnemu przedsięwzięciu artystycznemu, jakim okazała się „Chata za wsią“. Czy znajdzie go dla „Romea i Julia“ lub dla „Kupca weneckiego“?

Z artystów (29 zamieszczonych na afiszu) zaledwie kilku odpowiedziało zadaniu a to: p. J. Czechowska kreująca Azę-Carme, dyr. Jarniński, świetny Janko, A. Klinewski w roli Lepinka, doskonale charakterystyczny W. Kolwas (Badylak). Chóry cierpią na brak basów (trudno, ciężkie czasy, więc wszyscy śpiewamy „cienko“), orkiestra grała za silnie. Oto wszystko co można powiedzieć o artystach. — Nie znaczy to aby wszyscy inni byli nic warci. Byli niewłaściwie użyci, za co odpowiedzialność spada na reżyseryę, jak i sam fakt tego rodzaju realizacyi „Chaty za wsią“.

Dekoracye — czyż mogą nosić to miano dziurawe niebo, chata (właśnie „.. „za wsią“), której na strzesze wyrastają jakieś egzotyczne kwiaty, z których wyłania się komin koszykową robotą spleciony! Cóż pisać! Trzebaby chyba pióra Perzyńskiego, aby wesoło opowiedzieć, jak wyglądała reprezentacya „Chaty za wsią“ w Teatrze Powszechnym, w Atenach polskich.

Bolesław Raczyński.

—ooo—

NIEDZIELA ŻOŁNIERSKA W KRAKOWIE

„Idzie żołnierz borem, lasem, **przyśpiewując** sobie czasem“, oto słowa starej pieśni żołnierza polskiego. Głodno i chłodno bywa przeważnie w tym twardym zawodzie, cóż więc pozostaje? Poczya i śpiew. A piosnka żołnierza polskiego ma swoją tradycyę dawną, tak dawną, jak dawno istnieje rycerstwo polskie. Pieśń ta przetrwała podziały Polski i żołnierz polski, choć w mundur obcy odziany, śpiewał w marszach po polsku, polskie pieśni. Z zawodem bowiem żołnierza złączona jest pieśń, pieśń smutna, tęskna, rozpustna, religijna, miłosna, pogrzebowa, rodzajowa i wreszcie epiczna. Żołnierz potrzebuje bowiem, jak każdy zresztą człowiek, kontrastu i otrzymuje go najprostszym sposobem, który posiada zawsze przy sobie — śpiewem.

wanie świadomości wielkiego posłannictwa dziejowego, które Polska dziś na nowo spełniać zaczyna. Pismo liczy 16 stron druku. Redakcya urzęduje codzień od 3—5 popołudniu, ul. Piotra Michałowskiego L. 5 (w podwórzu). Pojedyńczy numer kosztuje 3 Mk i jest do nabycia we wszystkich agencyach czasopism.

O zniżki kolejowe dla biednych rodzin odwiedzających ciężko rannych żołnierzy. Często się zdarza, że rodziny posiadające swych członków w szeregach armii, otrzymują nagle depeszę z wezwaniem od ciężko rannych żołnierzy, którzy może po raz ostatni pragną się pożegnać ze swymi najdroższymi. Biedna matka, pragnąc pożegnać umierającego syna lub odwiedzić nieszczęśliwego, nie może uzyskać zniżki kolejowej i często z ostatnich lub zapożyczonych pieniędzy opłacać musi niezwykle wygórowane ceny jazdy koleją zwłaszcza, gdy ranny w odległem znajduje się miejscu. W tych właśnie dniach pewna matka otrzymała nagłą wiadomość od ciężko rannego syna żołnierza ochotnika, który pragnął się przed śmiercią pożegnać z matką. Biedna nie uzyskała zniżki kolejowej i zmuszoną była wysprzedać rzeczy, by zapłacić drogi bilet do Warszawy. Przypominamy, że rządy zaborcze przyznawały w takich wypadkach 50 procentową zniżkę. Apelujemy do ministerstwa kolei, by sprawę tę wzięło pod rozwagę i zarządziło zniżki cen biletów kolejowych dla osób pragnących odwiedzić ciężko rannych żołnierzy.

Zmarł tow. Józef Hybel, pracownik kolejowy, długoletni członek PPS w Nowym Sączu. Śmierć tow. J. Hybla wzbudziła w kołach towarzyszów nowosądeckich szczery żal, albowiem ubył z szeregów walczącego proletaryatu bojownik niestrudzony. Jego charakter prawy i niezwykłe zalety koleżańskie zdobywały mu serca kolegów i towarzyszów, budząc szacunek i uznanie nawet u przeciwników politycznych. Karnie i z poświęceniem spełniając obowiązki służbowe, był wzorem pracownika-obywatela, cieszącego się uznaniem władz przełożonych. Śmierć tow. Hybla okryła żałobą organizacye robotnicze w N. Sączu, a wiadomość o zgonie cennego towarzysza wzbudziła żal głęboki. To też w odprowadzeniu zwłok tow. Hybla na miejsce wiecznego spoczynku wzięły udział liczne zastępy towarzyszów i kolegów zmarłego, chór robotniczy „Echo" i orkiestra kolejarzy.

Cześć pamięci nieodżałowanego Towarzysza!

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Naczelnik państwa zamianował dr Ernesta barona Maydla, byłego profesora politechniki kijowskiej i uniwersytetu kijowskiego, profesorem zwyczajnym fizyologii w uniwersytecie Jagiellońskim.

Wpisy na pierwszy kurs szkoły budowniczych wydziałów mechaniki i chemii odbywać się będą w dniach 13 i 14 września od godziny 10 do 12-tej. Wpisy na wyższe kursa będą ogłoszone później. Wpisy do szkoły artystycznego przemysłu odbędą się dnia 1 października.

Wpisy na kursy (handlowe) przygotowawcze do zawodów praktycznych I. Koła T. S. L. odbywać się będą od dnia 2 września do 14 września codziennie od godz. 6 i pół do 7 i pół wiecz. w lokalu Koła przy ul. Jagiellońskiej 11, parter.

Chleb biały po 75 dkg na osobę wydadzą od 7 bm. piekarnie i konsumy w cenie po 13 Mk za 1 kg.

Ziemniaki wczesne sprzedaje miejskie biuro aprowizacyjne po 2 Mk za 1 kg.

Cena bułek. Zgodnie z uchwałą miej. komisyi aprowizacyjnej z dnia 31 sierpnia magistrat krakowski ustanawia cenę bułek z mąki z przemiału 60 prc., począwszy od dnia 3 września, na 36 fen. za 1 dkg czyli 1 Mk 80 fen. za 5 dkg. W restauracyach i kawiarniach wolno doliczać do powyższej ceny dodatek w wysokości 10 prc. czyli pobierać za bułkę 5 dkg 2 Mk. Wypiek białego pieczywa jest dozwolony tylko w formie bułek gładkich o wadze 5 dkg. W innej formie tudzież o innej wadze nie wolno wypiekać drobnego białego pieczywa. Niestosujący się będą karani w myśl obowiązujących przepisów.

Wymiana internowanych. Wymiana internowanych między Polską a Niemcami już się odbywa. Celem ułatwienia i przyspieszenia tej wymiany DOGen. zwraca się do kół obywatelskich z prośbą o podanie adresów względnie nazwisk osób, które są internowane w Niemczech. Zgłaszać należy w wydziale II sztabu DOGen. Kraków, plac Magdaleny 2, III p., referat jeńców.

Związek pracowników pióra zawiadamia, że walne zgromadzenie Związku odbędzie się we wtorek 7 bm. **nie** — jak ogłoszono — o godz. 4-ej po poł., lecz **o godz. 3 po poł., a w razie braku kompletu o g. 4 po poł.** w sali Domu artystów.

Z teatru im. J. Słowackiego. Podniosły poemat Wyspiańskiego „Noc listopadowa", gromadząca stale licznych słuchaczy, grany będzie dzisiaj po raz 9-ty w obsadzie premierowej. W sobotę wchodzi na afisz Bałuckiego „Kiliński", jedna z najlepszych sztuk popularno-patryotycznych. Będzie to niejako rehabilitacya tego obrazu historycznego, który przed laty wystawiony był w teatrze Słowackiego pobieżnie.

W niedzielę 5 bm. po południu pogodny i wesoły „Pan poseł".

Miejski teatr Powszechny dla żołnierza polskiego. Jak w sezonie ubiegłym, teatr Powszechny i w obecnym dawać będzie po kilkadziesiąt bezpłatnych biletów na wszystkie, wystawiane przez siebie sztuki, dla żołnierzy krakowskich, którzy już parokrotnie w ciągu tego miesiąca korzystali z tego teatru, mianowicie na „Obronie Częstochowy" i na „Chacie za wsią". Oprócz tego w niedzielę przed południem będą urządzane poranki dla wojska, nadto niektóre popołudnia poświęci teatr specyalnym, tylko dla żołnierzy poświęconym przedstawieniom. Bliższe szczegóły doniosą komunikaty teatralne.

Z teatru „Nowości" komunikują: „Czar walca" melodyjna operetka O. Strausa ciesząca się dotąd tak wielkiem powodzeniem będzie graną w tym tygodniu w piątek, sobotę i w niedzielę wieczór. „Manewry jesienne" z gościnnym występem L. Rogińskiej dane będą w niedzielę popołudniu.

Robotnicy stolarscy w Krakowie na walnem zgromadzeniu powzięli uchwałę, że ofiarują **jedną godzinę pracy tygodniowo na fundusz obrony państwa.** Zawiadomiono przełożonego cechu p. Iglińskiego, aby zawiadomił wszystkich pp. majstrów, że przez cztery soboty, t. j. 28 sierpnia, 4, 11 i 18 września mają przy wypłacie kwoty odpowiednie odciągnąć i przelać do Związku robotników drzewnych. Tymczasem na 100 przeszło firm zaledwie 6 spełniło swój obowiązek. Dziwny jest ten sabotaż Państwa, które jest w potrzebie, tembardziej że to płacą robotnicy, a pracodawcy mają tylko polikwidować i odesłać. Wzywamy jeszcze raz w imieniu Związku robotników drzewnych Szanowny cech stolarski i ogół pp. pracodawców do wypełnienia uchwały. Pieniądze wraz z listą imienną za miniony tydzień i za bieżący proszę odsyłać na adres podpisanego. Wszystkie pisma krakowskie prosimy o przedruk. **B. Jaroszewski.**

Pasek masarza mięsem wołowem. Podczas inspekcyi funkcyonaryuszy państwowego urzędu walki z lichwą, na targowicy miejskiej w Krakowie, stwierdzono, że Władysław Żurek, masarz z ulicy Sławkowskiej wykupuje na prowincyi i w okolicach Krakowa wszystko bydło po wygórowanych cenach i odsyła je częścią do Warszawy, częścią zaś w niewiadomym kierunku. Wskutek tej transakcyi, spęd bydła na targowicę krakowską zmniejszył się do minimum. Urząd walki z lichwą wytoczył śledztwo przeciw masarzowi, skupującemu bydło na pasek.

Znowu wypadek nad Wisłą. Wczoraj popołudniu 10-letnia Katarzyna Kurek spadła z bulwaru na brzeg Wisły, doznając obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło dziecko do szpitala. Przy tej sposobności nadmienić należy, że tego rodzaju wypadki powtarzają się coraz częściej, a powodem tego jest brak oparkanienia na wysokich murach bulwarów koło III mostu na Wiśle.

Tajemniczy hrabia. W związku ze sprawą Przyłuckiego, którego jak donosiliśmy, aresztowała policya krakowska, za liczne milionowe oszustwa, jako podejrzaną o współwinę w tych oszustwach, aresztowano Stanisławę Grzywek, nauczycielkę prywatną, rodem ze Lwowa.

Cymbaliścina. Policya krakowska aresztowała 28 letnią Surę Cymbalistę ze Siedlca za kradzież cukru. Przybyła ona w towarzystwie dwóch kobiet do sklepu Fromowicza, rzekomo na zakupno, przyczem skradła kilkanaście kilogramów cukru. Cukier skonfiskowano.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Kto jest Kamieniew? M. Ryss napisał do czasopisma „Nowa Rosja" list, w którym zapytuje Kamieniewa, czy jest tym samym Kamieniewem, który był sądzony w procesie klubu socyalno-demokratycznego drugiej dumy. Jak pisze M. Ryss, żona Kamieniewa za pośrednictwem Guzewicza prosiła go, aby uzyskał dla jej męża Kamieniewa-Rosenfelda osiedlenie w jakiemś wielkiem mieście Syberyi, zamiast żeby go wysłano w głąb Sybiru wschodniego.

„Znając osoby, od których zależał los Kamieniewa — pisze Ryss — prosiłem ich o pozwolenie mu na pobyt w Krasnojarsku. Wstawiennictwu memu uczyniono zadość, lecz wysoki urzędnik do którego się zwróciłem pokazał mi akta Kamieniewa, wyrażając zdziwienie, że można się zajmować podobnym nędznikiem. Kamieniew nie zasługiwał zaiste na inne miano. W prośbach o złagodzenie

---

Artyści polscy pojęli i zrozumieli tę potrzebę konieczną dziś zwłaszcza, gdy cały naród stanął pod bronią, i dają co niedzieli rano strawę tę ukochanemu naszemu żołnierzowi. Poza tą strawą szerzy też ze sceny propagandę miłości ojczyzny, konieczności bytu państwowego Polski, oraz wpaja w żołnierza te wszystkie konieczne cnoty, jakie składają się na obraz dobrego żołnierza.

Teatr Jul. Słowackiego i „Bagatela" dały ubiegłej niedzieli dwa takie poranki, gdzie pięknie połączono z praktycznem, to jest sztukę z propagandą.

Teatr J. Słowackiego wystawił sztukę Kędzyńskiego, sztukę poruszającą do łez rozrzewnienia, nastrojem tęgości narodowej, przewrotności obcych elementów, oraz beztroskliwości, humoru żołnierskiego.

Na scenie widzimy staropolski dwór, zamieszkały przez weterana z r. 1863 oraz dzielną jego córkę. Czasy dnia dzisiejszego: Bolszewicy tuż tuż pod wsią. Zjawia się dzielna konnica polska i mija groza położenia. O bolszewikach dowiadujemy się z dyalogu i terkotu „maszynki", jako dokumentu akustycznego, że tam pod dworem toczy się bitwa. Humor reprezentuje „pucer" p. porucznika, inne postacie stanowią element patosu patryotycznego. Patos ten w sztuce Kendrzyńskiego bardzo miły i doprawdy „propagandowy".

Patrzę po widowni. Siedzi parę setek żołnierzy naszych. Największe powodzenie zdobywa sobie pucer p. porucznika. Zapewne jest nim najbliższy duchem, a wreszcie siła humoru robi swoje. Dobry żołnierz jest wesoły, nie lubi się martwić, to też śmiech przemawia do jego duszy najsilniej. Śmiali się też głośno i swobodnie, jak w kasarni, sala teatralna bowiem należała do nich...

To samo w „Bagateli". Śmiech, śmiech.

„Bagatela" urządziła kabaret. Piosnki o wykwintnej formie muzycznej, a o nastroju smutnym nie mają powodzenia. Żołnierz pragnie wesołości i trzeba mu jej dostarczyć. Dużo śmiechu beztroskliwego i trochę nauki w formie propagandy, oto cel tych poranków. Tak, jak z dziećmi należy postępować. Przemycać przez śmiech światło.

Artyści nasi z całem umiłowaniem oddają co najlepszego ukochanemu żołnierzowi, żołnierz zdobywa na cały tydzień zapas do rozmów i rozmyślań w nowem życiu znoju żołnierskiego. Artyści podnieceni oklaskami przypominającemi salwy armatnie, mają najwdzięczniejszą publiczność. A wiadomo, jak działa „ciepło" widowni na termometr sceniczny. Wkrótce też zawiązuje się bliższy kontakt z widownią. Widownia wyraża swe pragnienia, które spełniają się na scenie. Rampa sceniczna przestaje istniec. Oficyalność niknie. Artysta polski z żołnierzem stanowią jedność.

Mimowoli przychodzi na myśl, że pod ciepłymi promieniami sztuki łączy się ta warstwa narodu, podczas gdy tam, gdzie chodzi o „wielką rzecz" o Polskę nie można wykrzesać tej jedności. Że nawet dziś gdy najskrajniejsze partye polityczne w kraju pojęły konieczność jedności ponad interes partyjny, znalazła się cząstka narodu, która woła i wichrzy w myśl swego hasła: „Interes partyi przedewszystkiem, a potem wielka rzecz". Najpierw my, a potem Ojczyzna! I upiorne duchy Potockich, Branickich zjawiają się w myśli. Czyżby znowu to samo miało się powtórzyć? Czyżby duchy targowiczan wstąpiły we współczesnych?

Zawrzał teatr brawami. Brawo bije żołnierz polski, aż mury teatru drżą.

Wstępuje wiara w serce, że ten oto zapełniający teatr prosty żołnierz zawyrokuje o „wielkiej rzeczy", że narodową znęconą kadź na pełni czystym zdrojem, że tam na północnej granicy Rzeczypospolitej polskiej zostanie rozwiązany problem Targowicy, że siedzący na teatrze żołnierze pomaszerują „tam" może dziś lub jutro z pieśnią na ustach: „Idzie żołnierz borem lasem, przyśpiewując sobie czasem". — Może to właśnie jest ta ostatnia garstka bohaterów, którą naznaczyły dzieje ożywczym zdrojem, od którego uciekną przeklęte duchy Potockich i Branickich, a które zamieszkały dziś ciała synów ojczyzny ryczących straszliwe pieśń: „Wesoło w naszej Polsce, gdzie każdy robi co chce. Śpiewają nam rekwijem, a my tak przedsię żyjem".

R.

—ooo—

kary zaprzeczał, jakoby był kiedykolwiek socyalistą i że jest obcym mrzonkom bezmyślnym socyalnej demokracyi“.

Miliukow w „Nowej Rosyi“ odpowiedział na to zapytanie, że niema wątpliwości co do tożsamości tego wysłannika bolszewickiego będącego tym samym co zdradził rosyjskich socyalnych demokratów po podburzeniu ich do rewolucyi.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego.
Sobota: (nowość) „Kiliński“, kom. 5 akt. Bałuckiego.
Niedziela: popoł. „Pan Poseł“.
Niedziela: „Kiliński“

Teatr „Bagatela“.

Piątek: „Tajfun“ (nowość).
Sobota: „Tajfun“.
Niedziela przedp.: V. przedstawienie dla żołnierzy.
Niedziela popoł.: „Twarz i maska“.
Niedziela wiecz.: „Dobrze skrojony frak“.

Teatr powszechny.

Piątek: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota: „Za dawnych dobrych czasów“.
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki“.
Wieczór: „Obrona Częstochowy“.

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Czar walca“.
Sobota: „Czar walca“.
Niedziela: Popołudniu „Manewry jesienne“ — wieczorem „Czar walca“.

TELEGRAMY

z dnia 3 września

Stosunki w Rosyi

Berlin. (PAT). „Vorwärts“ zamieszcza rewelacye delegata stronnictwa niezawisłych socyalistów Dittmanna o stosunkach w Rosyi sowieckiej i pisze z tego powodu: Upadek Rosyi datuje się dopiero od czasu rewolucyi bolszewickiej. Olbrzymie **oszustwa, których dokonano w ciągu dwóch lat na proletaryacie niemieckim**, opowiadając o świetności rządów sowieckich, zostały obecnie **zdemaskowane.** Dittmann stwierdza, że tylko na podstawie bierności miejscowych komisarzy ludowych w mieście i na wsi, mogą być stwarzane dyktatury bolszewickie. **Wolność prasy, wolność osobista zostały przez komunistów wobec innych stronnictw zniesione.** Wybory odbywają się jawnie. Wybory tajne są zakazane. Wybory niewygodne są **kasowane.** Zarządzono **ogólną służbę wojskową. Robotnikom nie wolno strejkować**, gdyż inaczej umieszczani są w obozach koncentracyjnych.

Neutralność Niemiec

Berlin. (PAT). W komisyi dla spraw zagranicznych wygłosił mowę dr. Simons o neutralności Niemiec. Powiedział on, że odzywały się głosy, wzywające **go do pójścia z bolszewikami przeciwko państwom zachodnim**, aby w ten sposób przełamać traktat wersalski. Minister **nie pochwala tych głosów.** Gdyby Niemcy ich usłuchały, wówczas stałyby się **terenem wojny.** Niemcy, będące w stanie rozbrojenia, musiałyby ofiarować kwiat młodzieży, do czego za żadną miarę nie można dopuścić. Stosunki między Niemcami a Rosyą nie są jeszcze **normalne.** Twierdzenie, że rząd niemiecki zawarł z rządem sowieckim tajny układ, jest **fałszywe.** Niemcy uczyniły jedynie w chwili zbliżania się wojny ku granicy niemieckiej propozycyę w sprawie zwalczania chorób zakaźnych i celem uregulowania trudności granicznych. Rokowania co do tego ostatniego punktu zostały **odrzucone.** Dalej oświadczył minister, że **Niemcy w żadnym wypadku nie mają ochoty występować przeciw Polsce**, ale na pytanie, co uczyniłyby Niemcy w razie złamania neutralności przez Polskę, odpowiedzianoby, że **każdy, kto naruszy neutralność niemiecką, stanie temsamem po stronie przeciwników Niemiec.** Dalej zaznaczył Simons, że w stosunkach niemiecko-polskich jest wiele **elementów wybuchowych** i jeżeli rokowania nie wydadzą rezultatu, to może dojść do tego, że **cierpliwość niemieckiej opinii publicznej wyczerpie się**, jak to właśnie miało miejsce we Wrocławiu.

Rozruchy w Frankfurcie

Königswusterhausen. (PAT. Radio) W Frankfurcie po zajściach w ratuszu zgromadził się na Kaiserstrasse wielki tłum i usiłował zrabować znajdujące się tam sklepy z bronią. Pewien oficer Sicherheitswehry, który właśnie przechodził, został obity laskami i musiał chronić się ucieczką. Wojskom Sicherheitswehry udało się rozpędzić demonstrantów i przywrócić pokój.

Strejk górników w Anglii

Londyn. (PAT) Do centrali związku górników nadeszło wczoraj sprawozdanie z przebiegu głosowania nad sprawą strejku, zarządzonego we wszystkich kopalniach w całej Anglii. Konieczność głosowania wynikła z powodu różnych zapatrywań pomiędzy związkiem górników a rządem, których rokowania nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Sporne kwestye dotyczą głównie postawionych przez górników żądań ustalenia sposobu podziału zysków z eksportu węgla. Żądają oni, aby zysk ten był im wypłacony pod postacią podwyższonych płac zarobkowych oraz domagają się zmniejszenia ceny węgla na opał. Warunek ten został przez rząd odrzucony.

Co się tyczy wyników głosowania to, jakkolwiek ścisłe dane nie zostały dotąd ogłoszone, twierdzić można jednakże, że **wymagana większość 2/3 została uzyskana.** Zarówno opinia publiczna, jak opinia innych związków zawodowych objawia bardzo silną opozycyę przeciw tendencyom strejkowym. Przeważa przekonanie, że górnicy przyjmą pośrednictwo innych organizacyj robotniczych. Usiłowania w tym kierunku będą prawdopodobnie podjęte na jutrzejszej konferencyi tak zwanego trójprzymierza, w skład którego wchodzą związki kolejowców, transportowców i górników. Gdyby ta konferencya nie dała rezultatów, to podjęte będą ze strony komitetu kongresu związków zawodowych usiłowania załagodzenia zatargu. Wreszcie pozostają jeszcze trzy tygodnie do istotnego rozpoczęcia strejku nawet i w tym wypadku, gdyby zarząd związku strejk ogłosił. Liczni wybitni przywódcy partyi pracy żądają przyspieszenia rozwiązania konfliktu. Pos. Brace, członek izby gmin z ramienia górników w swojem przemówieniu oświadczył: Nie chcemy strejku, strejk jest w chwili obecnej **strasznem nieszczęściem.** Należy poczynić wszystkie możliwe usiłowania, aby sprawa została załatwiona.

Liga narodów w Genewie

Genewa. (PAT) Przybyli tutaj członkowie sekretaryatu Ligi narodów, aby poczynić przygotowania do umieszczenia biura Ligi narodów i sekretaryatu. Rząd genewski dostarczył na ten cel budynku o 80 pokojach. Stały sekretaryat Ligi narodów zakupił hotel „National“.

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu“ za stałą pensyą

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“ Dunajewskiego 5.

Przegląd społeczny

Pracodawcy wobec pracowników, służących w wojsku. W sprawie wypłaty pensyi zgłaszającym się do służby wojskowej ochotnikom, jak również poborowym uchwalono na konferencyi zastępców przemysłu fabrycznego i górniczego Zagłębia Krakowskiego, odbytej dnia 1-go sierpnia 1920 z inicyatywy Małopolskiej Organizacyi Przemysłowo-Społecznej, polecić wszystkim Zakładom Przemysłowym Zagłębia Krakowskiego zachowanie pewnych jednolitych norm. Wszystkim pracownikom, należącym do kategoryi urzędników, jakoteż robotników, uchwalono wypłacić na ekwipunek remuneracyę, której wielkość zależną jest od dotychczasowych poborów. Ochotnicy i powołani, utrzymujący rodzinę, otrzymują na nią aż do swego ustąpienia z wojska połowę poborów miesięcznych oraz aprowizacyę. Wszystkim pracownikom zostaje zapewniony powrót na stanowisko, jakie przy wstąpieniu do wojska opuścili, a w razie śmierci otrzyma rodzina poległych jeszcze przez przeciąg 6 miesięcy powyżej przyznane świadczenia. Oficerowie i podchorążowie nie mogą tytułem zapomóg na utrzymanie rodzin, przy uwzględnieniu ich poborów wojskowych, otrzymać poborów większych od swoich normalnych pensyj.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału Rady Robotniczej (dalszy ciąg) odbędzie się w piątek 3 września o godz. 7 wiecz. w lokalu sekretaryatu. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich w Krakowie odbędzie się w niedzielę 5-go września o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5. Ze względu za ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

Zebranie dyskusyjne na temat „Bolszewizm a Polska Partya Socyalistyczna“ odbędzie się w Krzeszowicach w niedzielę 5 września o godz. 5 popołudniu. Położenie, w jakiem się państwo znajduje, zmusza wszystkich do jaknajliczniejszego udziału w zebraniu. Komitet miejscowy PPS — Krzeszowicach.

Zarząd Koła miejsc. Zw. Zaw. prac. kol. Rz. p. p. w Krakowie zawiadamia niniejszem członków, że zawarł umowę z zakładem fotograficznem p. Malisza przy ul. Wiślnej 9, który to zakład wykonuje fotografie do legitymacyi w myśl okólnika dyrekcyi kolei z 24 lipca b. r. Cena jednego zdjęcia 30 mk., przy liczniejszych zamówieniach opust. Członkowie, którzy mieszkają na prowincyi lub pełnią tamże służbę, zgłoszą się w tym celu u swoich naczelników służbowych po bezpłatny bilet jazdy do Krakowa. Przy żądaniu biletu należy się powołać na wyżej wspomniany okólnik. Za zarząd Grylowski.

Zarząd Związku Pracowników gospodnioszynkarskich „Bratnia Pomoc“ (w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej l. 9) wzywa **wszystkie żony członków, którzy wstąpili w szeregi Armii**, czy to ochotniczo, czy poborowo, ażeby zgłaszały się osobiście w sekretaryacie w środy, pomiędzy godziną 9—12 i 3—6 popołudniu.

Posiedzenie zarządu i rady nadzorczej konsumu robotniczego „Naprzód“ w Podgórzu odbędzie się 4 września o godz. 7 wieczór w kancelaryi zarządu konsumu.

Posiedzenie Zarządu Związku Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie odbędzie się w sobotę 4 września w lokalu kasy chorych I. p. Początek o 6 wieczór. Uprasza się wszystkich członków Zarządu o bezwarunkowe przybycie.

Do wszystkich pracowników pocztowych byłego zaboru austryackiego. Regulacya płac wydana przez Wysoki Rząd w dniu 13 lipca br., jako też przepisy wykonawcze do powyższej ustawy, ogłoszone w „Monitorze polskim“ Nr. 187 z dnia 19 sierpnia br. wywołały ogromne rozgoryczenie między interesowanymi pracownikami i wskutek tego odbyte w dniu 25 sierpnia zgromadzenie pracowników Wielkiego Krakowa uchwaliło zwołanie Zjazdu pracowników pocztowych całego byłego zaboru austryackiego, celem omówienia poprawy tych stosunków. Prezydyum odbytego zgromadzenia otrzymało polecenie zwrócenia się do ogółu pracowników z żądaniem obesłania tego zjazdu przez conajmniej jednego delegata z każdego urzędu. Delegat ma być zaopatrzony w legitymacyę upoważniającą go do zabrania głosu i decyzyi w imieniu pracowników tegoż urzędu. Zjazd odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 5 września b. r. w Krakowie, w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. o godz. 3 popołudniu. Pożądani są delegaci z wyższego i niższego typu pracowników. Prezes: **Tepper.**

NADESŁANE

ODCIĄGACZE POKARMOWE

pierwszej jakości, specyalnie dopasowane do brodawek, niczem nie dające się zastąpić — poleca ją większą ilość:

Stanisław Baran i Ska

Kraków, Sławkowska 6.

KINO „OPIEKA“ UL. ZIELONA 17. TELEFON 2474

Program od piątku 3 września br.

Nowość! **NOCNE ZDARZENIE** Nowość! dramat detektywny w 4 aktach w głównej roli słynny **VAN THOMAS**

Śnieg swatem komedya w 2 aktach | **Sny dziecięce** komedya w 1 akcie

Ilustracya muzyczna w wykonaniu pierwszorzędn. zespołu orkiestrowego

Cały dochód przeznaczony na inwalidów

Pierwszy Zjazd robotników drzewnych z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego

W niedzielę 29 sierpnia odbył się w Krakowie I zjazd robotników drzewnych zorganizowanych w Centralnym związku z siedzibą w Krakowie, w obecności 32 delegatów, reprezentujących 32 oddziałów.

Do prezydyum wybrano tow. Kmiecika Michała (Kraków), Jaworskiego Jana (Bielsko) i Stawę (Żywiec), sekretarzował Jaroszewski Bolesław.

Imieniem Komitet okręgowego PPS i Rady Del. Rob. PPS w Krakowie powitał zjazd poseł tow. dr Bobrowski i nawiązując do obecnej sytuacyi politycznej, przedstawił, że związki zawodowe nie mogą zasklepiać się w ciasnej polityce tylko zawodowej, lecz muszą współpracować na polu politycznem, chcąc mieć należyte wpływy.

Po odczytaniu protokołu konferencyi z 21-go kwietnia 1919 przystąpiono do obrad. — Kasyer tow. Pawłowski złożył sprawozdanie za czas od 1 stycznia 1920 do 30 czerwca 1920, z którego wynika powolny lecz ciągły wzrost Związku. Majątek Związku z dniem 1 lipca 1920 pomimo niskich wkładek i szalonych kosztów druku i agitacyi wynosi 60.653.07 marek. Po dyskusyi na wniosek komisyi kontrolującej uchwalono wotum zaufania kasyerowi i Zarządowi.

Tow. Jaroszewski jako sekretarz złożył sprawozdanie z działalności agitacyjnej i administracyjnej zarządu, przedstawiwszy, że owocem pracy w ciągu tego czasu jest rozwój związku, który rozrósł się z 9 oddziałów na 39 z przyrostem 5600 członków.

Następnie przedstawił trudności agitacyjne z powodu wojny, z powodu czego we wschodniej Małopolsce niemożliwe było prowadzenie agitacyi, dalej że przemysł drzewny przeważnie w oddalonych lesistych okolicach ma szereg tartaków, gdzie jest dostęp bardzo trudny i kosztowny, lecz pomimo tego zarząd co tylko było w możności robił i przeprowadzał akcyę celem poprawy bytu robotników.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos tow. Mueller, Kyc, Jaworski, Jankowski i szereg innych, podnosząc z działalności zarządu, że o ile możności rzeczywiście pracował, a choć były może pewne usterki w agitacyi, to szczupłe środki finansowe były przyczyną tegoż.

Następnie przystąpiono do obrad nad nowym regulaminem, który przedstawił tow. Jaroszewski przez siebie opracowany. Przynosi on znaczną podwyżkę wkładek, lecz również znaczne podwyższenie zapomóg. Jest wprowadzona pewna nowość, ponieważ znosi się zapomogi na czas choroby. Referent wychodził z słusznego założenia, że ponieważ nowa ustawa o kasach chorych daje robotnikowi stosunkowo wysokie zapmogi, to więcej trzeba będzie się starać o opiekę nad członkami w czasie bezrobocia i strejku.

W dyskusyi za opinią referenta wypowiedzieli się tow. Jaworski (Bielsko), Serkowski (Żywiec), Koenig (Bielsko-, Pawłowski (Kraków); przeciw zniesieniu chorobowej zapomogi Kyc (Kraków) i Madej (Kraków). Po dyskusyi uchwalono projekt referenta, odrzucając wszelkie poprawki. Regulamin te będzie rozdany członkom po wydrukowaniu w formie książeczki. Wpis wynosić będzie w klasie I i II dla ukwalifikowanych 10 mk., dla klasy III młodocianych niżej lat 18 i kobiet 5 mk. Wkładka tygodniowa wynosić będzie w I kl. 5.40 mk., w II kl. 4.20 mk., w III kl. 3 mk.

Następnie wybrano zarząd w następującym składzie: Kmiecik Michał, przewodniczący, Jaworski Jan i Pawłowski Feliks, zastępcy, zarząd: Jaroszewski Bolesław, Bańka Karol, Popławski Roman, Serkowicz Józef, Kyc Józef, Korczyński Szymon, Madej Stanisław, wszyscy z Krakowa, Stana (Żywiec), Radecki (Przemyśl), Sitek Gustaw (Cieszyn), Koenig (Bielsko), Korneluk Karol (Borysław), do komisyi kontrolującej: Fraczkowski Ludwik, Urbańczyk Jan, Kozioł Antoni, Zapałyło Władysław, Młynarczyk Józef (Zakopane). Styła (Wadowice), Fajtys (Bielsko-; sąd polubowny: Chybała, Figuła, Bandurowicz J. (Skolc), Stelniski (Krechowicc) i Cieślar A. (Jańczyca).

Wkońcu uchwalono następujące rezolucye:

W sprawie prasy: „Zjazd robotników drzewnych, obradujący w Krakowie dn. 29 sierpnia, wzywa zarząd, aby wezwał C. K. Z. do wydawania pisma zawodowego dla członków organizacyi zawodowych w jak najkrótszym czasie“.

W sprawie Śląska Cieszyńskiego: „Zjazd robotników drzewnych protestuje przeciw zaprzedaniu Śląska przez kapitalistyczne rządy koalicyjne i niesprawiedliwy podział i uchwala, że klasa robotnicza polska całej Polski podziału tego nie uznaje i dążyć będzie do naprawienia tej krzywdy dokonanej na żywem ciele narodu“.

W sprawie sytuacyi politycznej: „Zjazd robotników drzewnych oświadcza, że zorganizowani robotnicy drzewni oddają się w całości PPS dla najenergiczniejszej obrony niepodległości, dla odparcia zamachów reakcyi na prawa ludu pracującego i dla zdobycia władzy przez lud pracujący, przez robotników i chłopów.“

W sprawie represyi: „Zjazd robotników drzewnych protestuje przeciw represyom skierowanym przeciw całości klasowego ruchu robotniczego w Polsce. Zjazd zwraca się do tow. Daszyńskiego o ochronę praw klasy robotniczej i cofnięcie zawieszenia pism robotniczych w Polsce“.

Wnioski tow. Serkowskiego i Jankowskiej w sprawie oświatowej, agitacyjnej i scentralizowania z Warszawą i Poznaniem przekazano zarządowi. Na tem zakończono obrady.

—ooo—

Obszar dworski Sygneczów poczta Wieliczka przyjmie zaraz na doskonałych warunkach 8 do 10 robotników do robót ziemnych, starszą kucharkę zarazem gospodynię oraz zdolnego stelmacha-polowego.

Monterów wodociągowych zdolnych poszukuje Lasko, Kraków, Mikołajska 5.

Kilku zdolnych czeladników na robotę cywilną i wojskową poszukuje pierwszorzędny zakład krawiecki **Antoniego Cholewki w Krakowie, ul. Długa 61.**

GLEJTY do nabycia. Dom handlowy N. Senft, Kraków, Bonerowska 6, parter.

MASZYNY ROLNICZE

jak: młocarnie, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie poleca do natychmiastowej dostawy FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH „ODLEW“ KRAKÓW Grzegórzki ul. Hetm. Żółkiewskiego. 2134

Fabrykat pierwszorzędny. — Ceny bardzo niskie.

TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE **„NIL“** najprzedniejszej jakości WSZĘDZIE do NABYCIA

Skł. fabr. D. Rosenzweig, Kraków, Krakowska 6.



Baczność


Kto dba o trwałość swojej garderoby, niechaj ją odda do chemicznego czyszczenia lub art. farbowania

Pierwszej Polsk. chemicznej pralni i art. farbiarni **„CZYSTOŚĆ“**

Kraków, centrala: ul. Koletek L. 9.

FILIE: Sławkowska 23, Długa 27, Sebastyana 3, Podgórze, Kalwaryjska 5.

Przedmioty asekurować można podług ich wartości.

MAJSTRA lub montera do motorów benzynowych przyjmie natychmiast FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH „ODLEW“ KRAKÓW Grzegórzki ulica Hetmana Żółkiewskiego. 2135

ŚLUSARZY maszynowych, tokarzy, pomocników stolarskich i robotników placowych poszukuje za dobrem wynagrodzeniem FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH „ODLEW“ KRAKÓW Grzegórzki ul. Hetmana Żółkiewskiego. 2133

PIERWSZEJ JAKOŚCI **MYDŁA TOALETOWE** Fabryki Kasprzycki, Miszowski i Ska w Warszawie poleca NA CAŁĄ MAŁOPOLSKĘ i ŚLĄSK POLSKI HURTOWNY SKŁAD pod firmą **M. KRÓL i S. RODAKOWSKI** w Krakowie, ul. Jagiellońska 9.

Wysyłka odwrotną pocztą za pobraniem.

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

w Krakowie, Nadwiślańska 12

Szatnia, Podwale 6

poleca gotowe ubrania męskie, ubranka szkolne, płótna na bieliznę, materye wełniane i płócienne.

Sprzedaż bez ograniczeń. 2086

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).